

Łodyński, Marian

Biblioteki w odbudowującym się życiu naukowym Warszawy

Przegląd Historyczny 36, 42-50

1946

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN LODYŃSKI

BIBLIOTEKI W ODBUDOWUJĄCYM SIĘ
ŻYCIU NAUKOWYM WARSZAWY.

Tragiczne skutki niemieckiej okupacji, okresu powstania i niszczycielskich posunięć Niemców po powstaniu — uderzyły w całość warszawskiego stanu posiadania bibliotecznego, a mianowicie w publiczne księżnice naukowe, w zbiory towarzystw i instytutów naukowych, w zamknięte zasoby urzędów i władz centralnych, w więcej lub mniej udostępnione zbiory wyższych i średnich szkół, w zbiory czyteln i wypożyczalni publicznych oraz w prywatne zbiory podręczne badaczy naukowych. Cios ten długo przygotowywany, a wymierzony z premedytacją ugodził w podłoże życia kulturalnego i naukowego Warszawy, niszcząc przytem doniosłe liczbowo i jakościowo wartości. Przedwojenne statystyki samych tylko naukowych bibliotek Warszawy wykazują w publicznych zbiorach naukowych około 2¹/₂ miliona tomów druków nowszych, kilkadziesiąt tysięcy rękopisów, około 200 tys. rycin, około 200 tys. tomów starych druków (w tym kilka tysięcy inkunabułów), kilkadziesiąt tysięcy arkuszy map i atlasów (rękopiśmiennych i drukowanych) oraz kilkadziesiąt tysięcy tomów teatraliów (rękopisów i druków) i kilkadziesiąt tysięcy tomów muzykaliów (rękopisów i druków). Oczywiście dla uwydatnienia poniesionych strat należało by uzupełnić przywiedzione liczby dokładną charakterystyką treści zniszczonych zasobów, dopiero bowiem ona przedstawiałaby właściwy rozmiar i dotkliwość poniesionej klęski. Ze względu jednak na rozległość tak postawionego zagadnienia trzeba się ograniczyć tylko do zupełnie pobieżnych uwag, pomijając zabykową czy bibliograficzną wartość zniszczonych zbiorów, i zadowolić się wskazaniem tylko ogólnie ich naukowego znaczenia.

W zakresie tedy druków: 1) zniszczono całkowicie bogate, około 200.000 tomów liczące zbiory Centr. Biblioteki Wojsk., stanowiące główną podstawę dla pracy naukowej w zakresie nowopowstałej dziedziny zagadnień, dotyczących dziejów wojen oraz organizacji życia i dziejów wojska, jak także bardzo zasobne tzw. Polskie Archiwum Wojenne, stanowiące różnojęzyczny w Europie i poza Europą gromadzony zbiór materiałów (książek, broszur, gazet, ulotek, afiszów, rękopisów i korespondencji), dotyczących „sprawy polskiej“ podczas I-ej wojny światowej; 2) spalono w BN. kilkudziesięciotysięczny zasób starych druków, w tym wiele inkunabułów oraz dużej wartości druków polskich XV i XVI w.; 3) spalono w Bibliotece Zamojskiej dużej wartości, od kilkuset lat, przeważnie drogą darów, skupiony księgozbiór dawnej Akademii Zamojskiej, doprowadzony zakupami XIX i XX w. do pokaźnej liczby około 150.000 tomów, a w tym najbogatszą w Polsce

kolekcję nabożnych pieśni polskich, przeważnie unikatów XVI w., jak i bardzo zasobną kolekcję cennych druków polskich XVI w. oraz najliczniejszy krajowy szczepek sławnej Biblioteki Zygmunta Augusta; 4) spalono około 200.000 tomów liczące zbiory Biblioteki Publicznej; 5) rozbito podręczne księgozbiory Czytelni Ogólnej (a więc zespoły wyborowych wydawnictw) Biblioteki Narodowej, Uniwersyteckiej, Publicznej, Zamoyskich i Krasieńskich; 6) zniszczono księgo- i bibliotekoznawcze księgozbiory Instytutu Bibliograf. B. N. oraz Biblioteki Publ.; 7) zniszczono zasobne księgozbiory, stanowiące podręczne pomoce naukowe prawie wszystkich zakładów Uniwersytetu i Szkół Wyższych oraz specjalnych instytutów naukowych PIG itd.; 8) rozbito wreszcie niezmierniej wagi kompletność nowego piśmiennictwa polskiego i Polski dotyczącego, którego udostępnienie zapewniały przede wszystkim w Bibliotece Narod. zbiory tzw. egzemplarza obowiązkowego, a której zasoby uzupełniała pod tym względem Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Publiczna i Biblioteka Krasieńskich.

W zakresie rękopisów zniszczono w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Uniwersyteckiej, Bibliotece Krasieńskich i Bibliotece Zamoyskich całe kolekcje, mało dotąd naukowo przerobione, a przedstawiające poważne treści materiały dla prac badawczych z dziedziny historii politycznej, gospodarczej, kultury, oświaty i literatury. I tak w zakresie historii politycznej padły ofiarą zniszczenia: 1) w Bibliotece Narodowej — źródła i materiały historyczne (Rocznik Wielkopolski, Kronika Baszki Janka z Czarnkowa, Historia Długosza w 23 odpisach itd.), ogromna Collectio autographorum, Opisy statystyczne parafii rzym.-kat w XVIII w. (23 tomy), polityczne Miscellanea XVI—XVIII w., tzw. Teki Dąbrowskiego, szczególnie bogate, doskonale do pracy naukowej przygotowane zasoby rapperswilskie i hatignolskie, dotyczące naszych ruchów niepodległościowych i emigracyjnych, a więc Zbiory Chodźki, Korespondencja Mierosławskiego, Mazurkiewicza, Goszczyńskiego i in., tzw. Archiwum Rządu Narodowego 1863/4 r., archiwa Towarzystwa Demokratycznego, Centralizacji oraz niemal wszystkich organizacji emigracyjnych; 2) w Bibliotece Uniwersyteckiej — Miscellanea polityczne, odpisy konstytucyj sejmowych, prace pisarzy politycznych itd.; 3) w Bibliotece Zamoyskich — archiwum korespondencji Zamoyskich XVI—XIX w. (200 pudeł), tzw. „Encyklopedię Trembickiego“ autografy XVI—XVIII w. (50 tek), Teki Górskiego, Inwentarz Archiwum Koronnego (5 tomów), tzw. „Archiwum Kościuszki“ (zbiór T. Korzona), kolekcję około 900 dokumentów pergaminowych, począwszy od XIII w., korespondencję Sapiehów (7 tomów) itd.; 4) w Bibliotece Kras. — bogate archiwa szeregu wybitnych rodzin (Buttlerów — 58 tomów, Dembowskich — 7 tomów itd.), obfite zbiór odezwi i broszur politycznych z okresu powstania Kościuszki, Archiwum Celne (198 ksiąg rachunkowych), liczne diariusze sejmów, począwszy od r. 1505 do r. 1831, korespondencję K. Chodkiewicza (4 tomy), korespondencję Świdzińskiego (6 tomów), St. Małachowskiego (10 tomów) i in., 5) w Bibliotece Przędzieckich — bogate archiwum Przędzieckich, Tyzenhauzów, liczne Sobieszciana itd.

W zakresie historii gospodarczej zniszczono: 1) w Bibliotece Narodowej — obszerne archiwa majątkowe Podzameckie, Storynieckie, Wilanowskie i Morykonich; 2) w Bibliotece Zamoyskich — bogate materiały gospodarcze ordynacji; 3) w Bibliotece Krasieńskich — gospodarcze archiwum rodowe.

Szczególnie cenny materiał zaginął w zakresie zagadnień, dotyczących

literatury, kultury i oświaty. I tak: 1) w Bibliotece Narodowej — brak dzisiaj takich materiałów jak kazania świętokrzyskie, psalterz floriański, jak rozmaite teksty i utwory polskie XV i XVI w., jak utwory W. Potockiego, Twardowskiego, Kochanowskiego, Drużbackiej, Zabłockiego, Staszica, Krasińskiego Trembeckiego, Naruszewicza i in., jak przede wszystkim niezmiernie bogate i ważne zasoby XIX i XX w., a między nimi luźne utwory lub bogate kolekcje korespondencji najważniejszych pisarzy tego okresu (Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Asnyka, Kraszewskiego, Prusa, Konopnickiej, Sienkiewicza, Zeromskiego, Kasprowicza, Wyspiańskiego itd.), jak kopie protokółów i korespondencji członków Komisji Edukacji Narodowej, materiały do Towianizmu, materiały do dziejów kościoła i zakonów w Polsce, jak obfite materiały do średniowiecznej teologii, prawa, filozofii, matematyki i medycyny, dalej niezmiernie charakterystyczna grupa rękopisów wilanowskich, następnie archiwa redakcyjne Słowa Polskiego, Gazety Warszawskiej, Myśli Narodowej, Przeglądu Warszawskiego, Ruchu Literackiego oraz Chimery i Życia; i wreszcie cenny, dotąd mało wykorzystany a pokaźny zasób teatraliów, a w nim 5.520 zeszytów liczące archiwum teatralne z okresu 1820—1917 r.; 2) w Bibliotece Uniwersyteckiej — zniszczono materiały do dziejów szkolnictwa polskiego z końca XVIII i początku XIX w.; 3) w Bibliotece Krasińskich — spalono archiwum rodzinne Słowackich, autografy utworów Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego oraz szczególnie bogate materiały do dziejów szkolnictwa polskiego.

Osobną, dużej wartości artystycznej a o europejskiej sławie kolekcję stanowiły warszawskie zbiory graficzne, mieszczące się w Bibliotece Uniwersyteckiej (Gabinet rycin Stanisława Augusta i Stanisława Kostki Potockiego), w Bibliotece Krasińskich, Zamoyskich i Narodowej (bogate zespoły dzieł Falcka, Chodowieckiego, Norblina, Oleszczyńskiego, rysunki Kraszewskiego, Andriollego oraz projekty architektoniczne Zuga i Aignera), z których zbiory uniwersyteckie uległy dewastacji, a zbiory dalszych bibliotek przeważnie spalono.

Całkowitemu zniszczeniu uległy też zasobne zbiory kartograficzne i muzyczne; w pierwszych między innymi dużej wartości rękopiśmienne i drukowane Polonica (zbiór map Polski i planów miast od XVI w.), a wśród drugich autografy i niedrukowane utwory Chopina, Moniuszki i Szymanowskiego oraz bogate archiwum fonograficzne, obejmujące nagrane na wałkach i płytach ludowe melodie z całej Polski.

Niestety ten pokrótce odmalowany, ponury obraz strat poniesionych przez główne zbiory publiczne — nie wyczerpuje całości zniszczeń, doznanych przez świat naukowy Warszawy, do nich bowiem dodać należy: stratę licznych zbiorów podręcznych towarzystw naukowych, specjalnych instytutów oraz wyższych uczelni, ich zasoby bowiem — co prawda mniej różniczkowane i słabsze liczebnie — miały jednak, jako dobierane specjalnie do potrzeb środowiska, poważne znaczenie praktyczne, usprawniając wydajność pracy badawczej odnośnych zakładów; przede wszystkim jednak do strat tych dodać należy zniszczenie licznych i zasobnych bibliotek prywatnych, które dzięki swej liczebności (zawierały około miliona tomów) i dzięki swej różnorodności tworzyły — obok publicznych zbiorów naukowych — ważny, zróżniczkowany i bogaty, — o swoistym charakterze pomocniczy czynnik naukowy.

Przywieziony obraz strat bibliotecznych, połączony ze zniszczeniem

poniesionym w zakresie zbiorów archiwalnych (spalone lub zniszczone w większości zasoby Archiwum Oświecenia, Akt Dawnych, Archiwum Głównego, Archiwum Skarbowego, Archiwum Miejskiego itd.) przeraża ogromem szkód, a jeszcze więcej ogromem następstw.

W tym stanie rzeczy należy uderzyć na alarm; w tym stanie rzeczy bowiem pracownik naukowy w Warszawie byłby przez szereg lat pozbawiony nie tylko możliwości prowadzenia własnej pracy badawczej (jego kartoteki bibliograficzne, wypisy a nawet przygotowane do druku prace — uległy zniszczeniu) ale i możliwości poważnego przygotowania wykładów i przydziału odpowiednich tematów dla studenckich opracowań czy egzaminów.

W chwili tak ciężkiej wszystkie czynniki zainteresowane muszą stanąć do współpracy i ratunku. Oczywiście — i bibliotekarze wraz z bibliotekami; ale nie tylko — oni! Coprawda nowoczesny bibliotekarz w bibliotece naukowej jest świadomy tego, że jego naczelnym zadaniem — to służba nauce przez takie materiałowe i techniczne usprawnienie powierzonej mu placówki, aby ludzie nauki w możliwie najporęczniejszej i najpełniejszej formie mogli z niej korzystać. Ale to nie wystarcza, także i na pracownikach naukowych ciąży pewne obowiązki, o których w ogólnym i własnym interesie nie powinni zapominać.

Jak wiadomo, trzy główne działy pracy stanowią przede wszystkim o wartości nowoczesnej biblioteki, a mianowicie trafnie rozbudowane zasoby biblioteki, szybkie ich opracowanie i umiejętne udostępnienie. Otóż w pierwszym i trzecim z tych działów jest pole do współpracy bibliotekarza z pracownikiem naukowym i to szczególnie w Warszawie i w bieżącej chwili.

Nowoczesna biblioteka żyje zasadniczo według statutu (regulaminem) czy zwyczajem wytyczonych jej zadań, zbytnich odchyień od tak wykreśionej drogi, jako grożących zakłóceniem logiki i harmonii rozwojowej, unika się na ogół; każda biblioteka, a szczególnie biblioteka naukowa przestrzega praw racjonalnej ewolucji a unika posunięć rewolucyjnych. Tymczasem chwila obecna swym charakterem, swymi potrzebami i swymi możliwościami stawia przed bibliotekami zagadnienia, których nie rozwiążą trafnie, o ile nie będą mogły liczyć na pomoc i współpracę naukowców, reprezentujących potrzebę chwili i otoczenia. Dlatego właśnie teraz nie powinny biblioteki być pozostawione sobie i to szczególnie w zakresie uzupełniania zbiorów; świat nauki powołany jest do zbiorowego wskazania bibliotekom hierarchii bieżących potrzeb naukowych i hierarchii środków, mogących te potrzeby zaspokoić.

Podobna myśl uwidoczniła się w licznych artykułach, ogłoszonych w latach 1918—1923 na łamach Nauki Polskiej (T. I i n.), podobna myśl nurtowała w postulatach wypowiedzianych przez referentów na I Zjeździe naukowym w r. 1920 (Nauka Polska, T. III). Uwagi rzucone wówczas przez autorów i prelegentów, jakkolwiek nie wyczerpujące, nieraz krańcowe i w zarzutach pod adresem — bibliotek niesprawiedliwe — nie pozostały jednak bez wpływu na organizujące się wtedy bibliotekarstwo polskie. Rozważenie tego, czy ma się to wyrazić w zbiorowych krokach jakich ciał naukowych, czy w uchwałach jakiegoś specjalnie dla tego celu zwołanego zjazdu naukowego czy też, podobnie jak przed 25 laty, w szeregu artykułów programowych, dotyczących potrzeb poszczególnych dziedzin nauki —

należy do czynników odpowiedzialnych za sprawność organizacyjną naszej nauki. W każdym razie należy zaznaczyć, że, jeżeli wtedy, tj. przed ówczesnym wiekiem było to na czasie, to obecnie, szczególnie w Warszawie, gdy w ogóle wszystkie pracownie naukowe przygotowują się dopiero do normalnego i systematycznego życia — zorganizowane według dziedzin wiedzy wystąpienie świata naukowego może ułatwić i przyspieszyć trafne przysposobienie bibliotek, jako podstawowych warsztatów pracy naukowej.

Ale również i w zakresie udostępnienia zbiorów jest miejsce do współdziałania reprezentantów nauki i to szczególnie tych naukowców, na których ciąży obowiązek pedagogiczny. Między bibliotekami a tymi kołami powinny panować bliskie stosunki. Biblioteki powinny znać zamierzenia tych naukowców, nawet zamierzenia dalsze, dzięki temu bowiem będą mogły odpowiednio przysposobić swe czytelnie i ich podręczne księgozbiory, a tym samym będą mogły zharmonizować wysiłki badaczy i uczonych — pedagogów oraz ich uczniów z swoimi środkami i zapewnić im możliwie pełne wykorzystanie dyspozycyjnych zasobów bibliotecznych.

Oczywiście, niezależnie od postaci i treści współdziałania naukowców z bibliotekami, główny ciężar w zakresie odbudowy bibliotek ciąży i ciężko będzie na samych Bibliotekarzach. Oni też będą odpowiadać za jakość i drogę uzupełniania zbiorów i w ogóle za ich dalsze nagromadzenie w opustoszałej Warszawie; w ich ręku musi przede wszystkim spoczywać inicjatywa w sensie zbierackim i techniczno-organizacyjnym. Jedno bowiem nie może ulegać wątpliwości:

Warszawa powinna być w niedługim czasie nasyconą dużym napływem materiału, który by pozwolił jej zdefektowane zbiory uzupełnić, a zniszczone odbudować, względnie na ich miejsce nowe utworzyć. Napływające uzupełnienia muszą dotyczyć zbiorów specjalnych, podstawowej polskiej literatury naukowej oraz zagranicznej literatury naukowej, a w niej głównie czasopism. W zabiegach tych powinny jej przyjść z pomocą wszystkie wydawnicze Towarzystwa Naukowe z Polską Akademią Umiejętności na czele oraz wszystkie instytuty naukowe w zakresie swych wydawnictw, a następnie te księżnice, które los oszczędził, a więc przede wszystkim Biblioteka Jagiellońska, Czartoryskich i Polskiej Akademii Umiejętności, a częściowo Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Śląska w Katowicach, Publiczna w Toruniu i Bydgoszczy. Oczywiście idzie przy tym nie tyle o główny księgozbiór tych bibliotek, ile przede wszystkim o ich dublety, które forsownie uruchomione mogłyby łatwo dostarczyć Warszawie kilkadziesiąt tysięcy celowo wybranych dzieł. Rzecz jasna przy uruchomieniu tych dubletów należałoby czasowo zrzec się formalności związanych z przed wojną prowadzoną administracją tzw. druków zbędnych i oprzeć się na wyborze materiału, jakiby na miejscu w Krakowie a następnie w innych ośrodkach przeprowadziła specjalna ekspedycja, złożona z przedstawiciela Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Publicznej. To, co obecnie dzieje się doraźnie w stosunku do różnych zgłaszających się instytucji, przeprowadzonoby wtedy przez jednorazowo dokonany wybór. Wobec doniosłości celu, któremu by ta akcja służyła, miałoby drugorzędne znaczenie to, że jakaś liczba wybranych pośpiesznie „dubletów“ mogłaby w rzeczywistości nie mieć odpowiednika w głównym księgozbiorze.

Niezależnie jednak od dubletów, należałoby wziąć także pod uwagę tzw.

drugie i dalsze egzemplarze poszczególnych dzieł skatalogowanych, które ze względu na swą poczytność wśród studentów posiada każda Biblioteka Uniwersytecka w szeregu pozycji; oczywiście rzeczy te (przynajmniej w jednym egzemplarzu) powinnyby być regulaminowo wypożyczone w Warszawie, z tym tylko, że termin wypożyczenia opiewałby conajmniej na kilka lat.

Drugie źródło uzupełnienia zbiorów warszawskich muszą stanowić podworskie i ponemieckie zasoby, a przede wszystkim te ogromne zasoby polskiej i obcej literatury, które były zbierane przez różne ośrodki polskie za granicą przez cały czas wojny; nie ulega też wątpliwości, że Ministerstwo Oświaty (Nacz. Dyr. Bibliotek), któremu podlegają te zasoby, dołoży starań celem przyspieszenia napływu tych materiałów do kraju i że uwzględni przy przeprowadzeniu ich repartycji pierwszoplanowe potrzeby warszawskiego środowiska.

Za dalsze źródło uzupełniania należy uznać ekwiwalenty niemieckie, które muszą wpłynąć w zamian za zniszczone zbiory nasze; sprawa ta, chociaż — jeśli idzie o jej urzeczywistnienie, odleglejsza i wskutek strat, jakie poniosły niemieckie księgozbiory, niełatwa do przeprowadzenia — ma pierwszorzędne znaczenie naukowe. Stan też dezyderatów ekwiwalentowych musi być z wielką konsekwencją, czujnością i naciskiem prowadzony, lecz także dokładnie opracowany przy uwzględnieniu dezyderatów, mających wypełnić powstałe luki, i dezyderatów, zaspakajających bieżące potrzeby przede wszystkim Warszawy. Programem tym muszą tedy być objęte zarówno dezyderaty, dotyczące starych poloniców (rękopiśmiennych i drukowanych) oraz zbiorów kartograficznych, graficznych, muzycznych i teatralnych, jak także wydawnictwa i dzieła z zakresu księgo- i bibliotekoznawstwa, jak wreszcie najnowsze periodica i nieperiodica tych wszystkich dziedzin nauki, których potrzeba funkcjonowania (oczywiście nie tylko w środowisku warszawskim) wysuwa się doraźnie na czoło bieżących studiów naukowych.

Osobną pozycję materiałową muszą stanowić zasoby podobizn fotograficznych najważniejszych zachowanych tekstów rękopiśmiennych i starodrukowych, zgromadzone w kilku naukowych bibliotekach warszawskich, a uzyskane albo drogą ekwiwalentu albo drogą wytworzenia i powielenia ich przez nasze instytucje naukowe i przy specjalnych subwencjach rządowych lub zagranicznych funduszach zasiłkowych.

Wreszcie aktualnie niezmiernej wagi źródło stanowią i stanowić będą nabytki poczynione drogą kupna, ewent. drogą wymiany, a zwłaszcza darów różnych naukowo-filantropijnych instytucji zagranicznych. Trafna realizacja tego działu uzupełniania — to zapewnienie nie tylko poszczególnym bibliotekom warszawskim, ale całemu środowisku warszawskiemu wyborowej literatury i droższych wydawnictw. Uważam jednak, że z uwagi na tak poważne braki środowiska warszawskiego i z uwagi na ograniczone środki poszczególnych bibliotek — należałoby ustalać i przeprowadzać zakupy większych bibliotek warszawskich drogą międzybibliotecznej komisji trzech głównych bibliotek (Narodowej, Uniwersyteckiej i Publicznej). Podobnie po pierwszej wojnie światowej przeprowadzone uzupełnienie głównych zbiorów paryskich za pośrednictwem międzybibliotecznej komisji nabytkowej, w skład której wchodzili przedstawiciele tzw. Réunion des grandes bibliothèques, dało tak doskonałe rezultaty, że organizacja ta, utworzona

początkowo dla doraźnych celów, przekształciła się w stałą instytucję, reprezentującą cztery główne biblioteki paryskie.

Na naszym terenie można by przytem przyjąć za wytyczną, aby przez szereg lat — niezależnie od nabywania dla każdej z wymienionych bibliotek materiałów o charakterze podręcznym — położyć w zakresie nowości wydawniczych zagranicznych główny nacisk na uzupełnienie zbiorów: 1) Biblioteki Narodowej — w dziedzinie humanistycznej; 2) Biblioteki Uniwersyteckiej — w dziedzinie nauk ścisłych, przyrodniczych i stosowanych a 3) Biblioteki Publicznej — w zakresie ogólnej, różnych dziedzin dotyczącej literatury naukoznawczej

Wydaje mi się też słusznym, aby albo Nacz. Dyr. Bibliotek albo Polska Akademia Umiejętności podjęły się trudu utworzenia podobnej instytucji jak znana niemiecka *Notgemeinschaft*, której, jak wiadomo, zawdzięczała nauka niemiecka odrodzenie swych warsztatów pracy naukowej po przegranej pierwszej wojnie światowej.

Zupełnie odrębne, ogromnej doniosłości źródło zwiększenia w Warszawie możliwości prowadzenia pracy naukowej w sensie badawczym przedstawia zagadnienie pozyskania dla Warszawy na okres przejściowy jakiejś zorganizowanej, możliwie wszechstronnie zaopatrzonej biblioteki, która by albo samodzielnie albo w łączności z inną biblioteką warszawską stała do rozporządzenia świata naukowego stolicy.

Trzeba przecież pamiętać o tym, że w przedwojennej Warszawie stały do dyspozycji naukowców — prócz obecnie zachowanych — cztery zasobne, doskonale rozmieszczone biblioteki, a mianowicie Biblioteka Zamoyskich, Biblioteka Krasieńskich, Centralna Biblioteka Wojsk. (w niej zbiory rapperswilskie) i Biblioteka Przeździeckich. Ubytek tych bibliotek jest tym dotkliwszy, że nie tylko każda z nich zawierała inne aniżeli Biblioteka Narodowa, Uniwersytecka czy Publiczna materiały, ale i że dzięki swemu umiejscowieniu usprawniały terytorialnie możliwości pracy naukowej. W planie bowiem podniesienia warunków pracy naukowej w Warszawie, obok zdobycia samego materiału badawczego, zależy także na jego przysposobieniu terytorialnym, tj. umiejscowieniu, umożliwiającym udogodnienie tej pracy. Należy przecież pamiętać, że dzięki obecnej strukturze społeczno-ekonomicznej, ludzie są niezmiernie zajęci zarobkowo, należy im teńy nie tylko umożliwić ale i ułatwić pracę naukową, utrudnioną nadto brakami komunikacyjnymi i mieszkaniowymi. Otóż spełnić to zadanie może tylko odbudowa Biblioteki Krasieńskich i Zamoyskich, oparta między innymi na pozyskaniu dla Warszawy jakiejś zasobnej, wewnątrznie zorganizowanej i administracyjnie przysposobionej biblioteki.

Taką księżnicę stanowi Biblioteka Polska Paryska. Jak wiadomo, Biblioteka ta podlega Polskiej Akademii Umiejętności, bez której wiedzy i przyzwolenia nie można by o tej księżnicy decydować, pozwolę sobie jednak przypomnieć, że jeszcze przed drugą wojną światową dyskutowano niejednokrotnie w sferach poważnych o tym, czy nie byłoby słuszniej przenieść główne zbiory tej Biblioteki do kraju, a w Paryżu zorganizować duże centrum dokumentacji i propagandy całokształtu sprawy polskiej w przeszłości i bieżąco, oparte na wyborowych wydawnictwach i uzupełniane stale pod tym kątem. Ta opinia przedwojenna znajduje obecnie trzy ważne argumenty, przemawiające za nią: 1) dramatyczne położenie naukowe Warszawy; 2) zniszczenie w Warszawie zbiorów emigracyjnych (rappers-

wilskich i battignolskich); 3) znalezienie się w Warszawie 167 skrzyń pomieszanego (druki, rękopisy, grafika) materiału Biblioteki Polskiej, stanowiącego tylko fragment wywiezionego prawdopodobnie przez obdarowanego Rosenberga zasobu, który znaleziono w Budziszynie i przewieziono do Biblioteki Narodowej.

Wobec tego, że zbiory Biblioteki Polskiej Paryskiej mogą stanowić bardzo poważny warsztat pracy badawczej i że swą treścią główną, jako podstawa badań w zakresie polskich ruchów wolnościowych i emigracyjnych, łączą się ideowo i materiałowo z Warszawą, uważałbym za słuszne poczynić za pośrednictwem warszawskich czynników naukowych odpowiednie kroki dla uzyskania ze strony Polskiej Akademii Umiejętności zezwolenia na przewiezienie w całości głównych zbiorów Biblioteki Polskiej z Paryża do Warszawy, gdzieby (ewent. w charakterze placówki naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i pod jej zarządem) stały do dyspozycji pracowników naukowych Warszawy.

Podobnie też i inne, więcej lub mniej zwarte, a osierocone polskie zbiory — powinny moim zdaniem skupić się w Warszawie dla umocnienia pozycji naukowej stolicy (zbiory Bibl. Ossol.).

Oczywiście programowo przeprowadzone zasilenie warszawskiego środowiska naukowego będzie również wymagało odpowiednio podniesionego usprawnienia dostępności tych zasobów bibliotecznych.

W pierwszym więc rządzie będzie to wymagało dużego ograniczenia indywidualnego wypożyczania książek przez bibliotekę i przesunięcia głównego korzystania ze zbiorów — do korzystania na miejscu w czytelniach bibliotecznych, a to w związku ze zmniejszoną liczbą egzemplarzy posiadanych wydawnictw i w związku z trudnymi warunkami mieszkaniowymi większości mieszkańców Warszawy; w konsekwencji posunięcie to pociągnie za sobą konieczność całodziennego uruchomienia odpowiednio przysposobionych czytelní bibliotecznych oraz ich powiększenia, a nadto konieczność zapewnienia czytelnikom natychmiastowego dostarczenia potrzebnego materiału lub przynajmniej wyjaśnień. Należy przytem liczyć się z tym, że publiczne biblioteki naukowe będą musiały przyjąć na siebie zastępstwo zniszczonych księgozbiorów prywatnych, tzn., że będą musiały być przygotowane na znaczny napływ czytelników postronnych.

Dalszy stopień usprawnienia warunków pracy naukowej zapewnić może zwiększenie ułatwień co do międzybibliotecznego korzystania ze zbiorów innych bibliotek warszawskich, a szczególnie pozawarszawskich, przyczem Biblioteka Jagiellońska łącznie z Biblioteką Akademii i Czartoryskich będą się musiały liczyć z tym, że na kilka lat staną się głównym rezerwoarem wypożyczeń do Warszawy, podobnie jak przed wojną Bibliothèque Nationale w Paryżu, a szczególnie berlińska Staatsbibliothek i monachijska Staatsbibliothek były głównymi dostarczycielkami materiałów dla francuskich względnie niemieckich ośrodków naukowych prowincjonalnych.

Oczywiście zagadnienie to łączy się z udogodnieniami, jakie musi zapewnić nauce polskiej Ministerstwo Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów.

Najważniejszy jednak problem w zakresie usprawnienia bibliotek stanowi opanowanie katalogami i inwentarzem masowo napływającego materiału; tutaj zmysł organizacyjny kierownictwa bibliotek, łącznie z wydajnością pracy świadomego doniosłości chwili i sprawy personelu — muszą złożyć dowód, że stoją na wysokości zadania, że, redukując cyzelowanie opra-

cowywania zbiorów i ich administracyjnego ujęcia do ram najkonieczniejszych, biorą sobie świadomie, z pełną odpowiedzialnością za niedociągnięcia w zakresie nadmiernej precyzyjności katalogizacyjnej za wytyczną swej pracy hasło: „qui cito dat, bis dat!“

Ale gromadzenie zbiorów, uzupełnianie powstałych braków, ich opracowanie biblioteczne i przygotowanie regulaminów usprawniających ich udostępnienie — nie wyczerpują jeszcze całości zadań ciężących na kierownictwie bibliotek w bieżącej chwili. W obecnych warunkach bowiem nie wystarczy, że odnośna książka będzie czekać na czytelnika, wiedza o tej książce, o jej pojawieniu się, o jej wartości i o jej udostępnieniu musi być szybko podana do publicznej wiadomości, słowem, drukiem i pokazem. Podobnie jak od archiwistów domagać się będzie świat nauki w najbliższym czasie szczegółowego zapoznania badaczy z ocalałym z pożogi i zniszczenia materiałem archiwalnym, tak samo i od bibliotekarzy wyczekiwać się będzie periodycznego zaznajamiania naukowców z napływającymi zwłaszcza donioślejszymi uzupełnieniami materiałowymi. Przede wszystkim więc łącznie bibliotekarze wraz z bibliografami opartymi na bibliotekach — będą musieli uruchomić publiczne zapoznavanie świata nauki zarówno z całością nowo powstającego piśmiennictwa polskiego, jak i z jego działowym ugrupowaniem; następnie większe biblioteki naukowe będą musiały rychło przystąpić do ogłaszania swych miesięcznych lub co najmniej kwartalnych przybytków i wreszcie biblioteki te, a szczególnie Uniwersytecka i Publiczna, będą musiały urządzać krótkotrwałe lecz periodyczne (comiesięczne) pokazy ciekawszych zespołów nowonabytych materiałów.

Jak widać z tego, odpowiedzialność, jaką obecne położenie naukowe Warszawy obarcza pracę kierowników bibliotek miejscowych, jest naprawdę rozległa i ciężka, — wydaje mi się jednak, że kierownicy ci są świadomi czekającego ich trudu i że podołają zadaniu!

W-wa luty 1946.